

# Kłopoty z naszą fundacją

Słowa te uznaję za swego rodzaju wytłumaczenie sytuacji związanej z Fundacją Wielkopolskiej Izby Lekarskiej, w której działanie zostałem włączony i poproszono mnie o to, bym jej przewodniczył. Faktem bowiem jest, że fundacja ta – mimo że upłynęło już kilkanaście miesięcy od jej powołania – nie prowadziła istotnej działalności.



SZCZEPAN  
COFTA

Przyznaję, że do zaangażowania się w to dzieło zostałem zachęcony przez doktora Krzysztofa Musiałka. Sugerował on, że założenie i prowadzenie fundacji jest niezbędne ze względu na ograniczenia prawne działalności izb lekarskich i taka jest potrzeba chwili. Forma fundacji, która była wówczas rejestrowana, miała przezwyciężyć gorset niemożności prawnych związanych z samorządem lekarskim. Mowa była wówczas o różnorodnych formach działalności wśród ubogich oraz starszych lekarzy, chociażby o konieczności stworzenia domu lekarza emeryta, dając przykład troski o starszych kolegów będących w trudnej sytuacji.

Przyznaję, że decyzję o włączeniu się w tę formę działania podjąłem być może nieco pochopnie, nie rozeznając, na ile możliwości działań izb lekarskich są rzeczywiście ograniczone, a także na ile można znaleźć inny niż finanse izby lekarskiej sposób finansowania działalności fundacji.

Zastanawiając się nad możliwymi przychodami fundacji, przyznaję, że trudno jest pozyskać je z innych źródeł niż Izba. Trudno jest bowiem skłonić szersze grono darczyńców do datków na korporację lekarską, która – w opinii społecznej – biedną nie jest i – ze względów chociażby korporacyjnych –

przez niewielu ludzi mogłaby być wymieniona jako grupa wymagająca wsparcia. Niewiele osób (poza samym naszym środowiskiem) wzrusza się losem najuboższych spośród nas, o których przecież wiemy, że istnieją i dotyczą ich bolesne problemy bytowe.

O wiele łatwiej jest skłonić do wsparcia np. chorych z konkretnymi schorzeniami. Los tych ludzi wywołuje współczucie – mam w tym wypadku spore doświadczenie, ponieważ opiekowałem się pacjentami z mukowiscydozą lub z niewydolnością oddechową.

Sądzę ponadto, że zdecydowanie ograniczone są możliwości pozyskania funduszy od firm farmaceutycznych lub producentów wyrobów medycznych. Zainteresowane są one zazwyczaj bezpośrednim wsparciem swoich projektów, wykorzystując w tym celu – bezpośrednio i w sposób celowy – lekarzy, których życzliwość starają się kupić (wprost wyrażając: do których mają interes). Taka forma działania byłaby możliwa przy solidarnym współdziałaniu wielu spośród nas.

Podsumowując: w pewnym sensie fundacja ponosi klęskę. Jest to też przyczyną mojego dyskomfortu, gdyż staram się angażować zazwyczaj w dzieła, które – choć są związane z tworzeniem dobra wspólnego – dają wymierne efekty. W ostatnich latach miałem zaszczyt brać udział w kilku takich przedsięwzięciach.

W obliczu tej klęski istotne jest postawienie jeszcze raz podstawowego pytania, czy rzeczywiście są możliwe takie sposoby działania, które – będąc niemożliwe w formule samorządu lekarskiego – możliwe i oczekiwane są w formie fundacji. Trudno byłoby stworzyć – w obliczu braku takich pól – organizm alternatywny z dwutorowym powielającym się działaniem, które zasadniczo nie miałyby żadnego sensu. W wypadku odpowiedzi tę wątpliwość potwierdzającej, nie ma sensu dalsze utrzymywanie fundacji.

Jeśli jednak – obecnie lub w przyszłości – pojawiałyby się jakiegokolwiek potrzeby, których wypełnienie mogłoby być pomocne dla samorządu lekarskiego, warto byłoby – nawet w formie latentnej – potencjalną formę fundacji utrzymać.

Pewnie budowa domu lekarza emeryta w naszym środowisku wielkopolskim nie znajduje w chwili obecnej podanego gruntu. Ale czy np. możliwe byłoby udzielanie konsultacji naszym koleżankom i kolegom właśnie za pośrednictwem fundacji?

Na to potrzebne byłyby jednak pewne fundusze. Prosiłbym w związku z tym o sugestie oraz ewentualną dyskusję na ten temat.

Pragnę ponadto zaznaczyć, że Wielkopolska Izba Lekarska – jako fundator – nie przekazała fundacji sumy desygnowanej uchwałą na jej działalność. Nie rościmy jednak w tym względzie pretensji w związku z prowadzeniem ograniczonej działalności.

**Sprawy naszej fundacji warto poddać spokojnej i rozważnej dyskusji.**